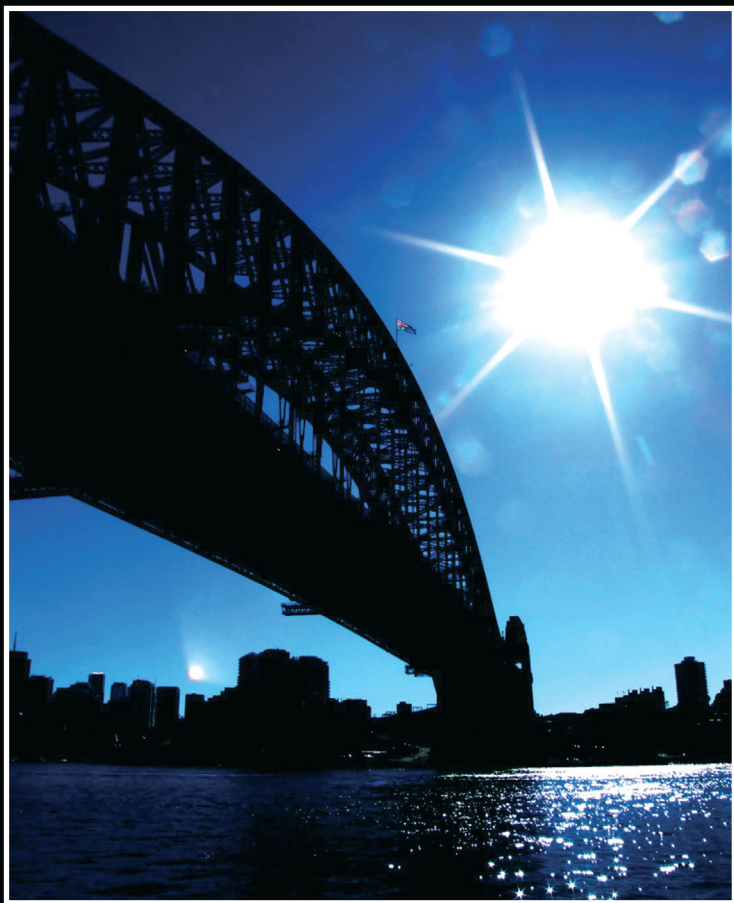


PETER SKRZYNECKI

STARY ŚWIAT • NOWY ŚWIAT



OLD WORLD • NEW WORLD



PETER
SKRZYNECKI



STARY ŚWIAT
NOWY ŚWIAT



OLD WORLD
NEW WORLD

PETER
SKRZYNECKI



STARY ŚWIAT
NOWY ŚWIAT



OLD WORLD
NEW WORLD

przetoczyła
Marianna Łacek



WYDAWNICTWO
EDUKACYJNE

[Kup książkę](#)

Projekt okładki: Monika Ostrowska
Redakcja: Iwona Dudzińska
Korekta: Katarzyna Romanek
Łamanie: MONOS

© Copyright by Peter Skrzynecki
© Copyright by Wydawnictwo Edukacyjne

Kraków 2022

ISBN 978-83-65669-89-6

Wydawnictwo Edukacyjne
Ul. Wielkotyrnowska 35, 31-326 Kraków
Tel.: 12 626 08 18

Dział Handlowy
Tel./fax: 12 638 00 50
e-mail: handel@we.pl
www.we.pl

Kup książkę



Peter Skrzynecki

For Marianna Łacek

[Kup książkę](#)

Translated into Polish

I wonder what my parents
would say knowing
my poems and short stories
are being translated
and published in Poland –
back to the language
I grew up with
before I learned to speak
and write in English.

Though I've lived
in Australia for fifty-five years
I sometimes still feel
out of place – having
become the traveller
who doesn't want to return
after he makes a trip to Europe.

Looking at the translated works
it's impossible
not to see the irony –
knowing that Polish
is the language I'm quickly forgetting
since both parents have died,
finding myself
more and more of a stranger
to Polish nouns and verbs
every time I have
to use them correctly.

One part of me says
it's terrific
about the translated works.

Tłumaczone na polski

Ciekawe, co by powiedzieli
rodzice wiedząc,
że moje wiersze i opowiadania
publikuje się w Polsce –
przetłumaczone
na język
w którym wyrosłem
nim nauczyłem się mówić
i pisać po angielsku.

Chociaż mieszkam
w Australii pięćdziesiąt pięć lat
nieraz czuję się zagubiony
jak wędrowiec
który nie ma ochoty wracać
ze swojej podróży
do Europy.

Patrząc na te przekłady
trudno
nie dostrzec ironii –
wiem że polski
to język
który szybko zapominam
od śmierci obojga rodziców,
czuję się
coraz bardziej obco
wśród polskich rzeczowników i czasowników
ilekroć
chcę ich użyć poprawnie.

Jedna moja część woła
„To wspaniale”

Another part asks,
'Does it really matter?'
Goes on to ask more questions
about identity and fate
and why my life
ended up in Australia.

I think of my birth
at the end of World War II
and snippets of history from it
enter my head
as if they had a hidden agenda:
Dresden, Warsaw, Stalingrad,
the fall of Berlin –
the railway tracks leading
to a Nazi death-camp in Poland
over whose gates
the sign read, *Arbeit Macht Frei*.

'Now there's an irony,'
the first voice says, 'Thank
your lucky stars
your parents took you on a railway journey
that lead to a ship
that sailed to Australia.
Listen to the stories
and poems translated into Polish.
You will hear
the voices of your parents.'

myśląc o tłumaczonych utworach
druga jednak
zadaje pytanie
„Czy to takie ważne?”
i potem padają następne pytania
o moją tożsamość o zrządzenie losu
i o to, dlaczego moje życie
toczy się w Australii.

Myślę o moich narodzinach
przy końcu Drugiej Wojny
strzępy tamtej historii
wirują mi w głowie
jakby miały swój cel ukryty:
Drezno, Warszawa, Stalingrad,
upadek Berlina –
tory kolejowe wiodące
do hitlerowskich obozów śmierci w Polsce
z napisem nad bramą *Arbeit Macht Frei*.

„I w tym jest cała ironia”
odzywa się głos pierwszy, „Podziękuj
szczęśliwym gwiazdom
rodzice powędrowali z tobą pociągiem
wiodącym na statek
który pożegłował do Australii.
Wsluchaj się w twoje opowieści i wiersze
tłumaczone na polski.
W nich usłyszysz
głosy swoich rodziców.”

Only Child

For as long as he can remember
he was always good with words –
the little boy who stared through the window
and listened to how the wind made the grass sing.
He would wait alone in a room
for his mother to come home from work –
from a place ‘out there’, whatever
that meant, while the clock’s hands moved
so very very slowly until the door opened
and she stood there, smiling, arms held out to him.

It was during those times of being alone
that he managed to put sounds together –
somehow welded a feeling in his blood
with the sounds it would create in his head.
Cold when he shivered and had no coat.
Warm when he snuggled under the eiderdown.
Go away when he was angry with someone.
Please stay when he was frightened
of being left alone in the room.

His childhood had become a series
of arrivals and departures, packed suitcases
left waiting at the front door
for a bus or truck to transport him
and his mother to the next Displaced Persons’ camp.
‘One day it will change,’ his mother told him.
‘One day we will settle down in a house of our own –
Have a garden, grow vegetables and flowers.
You can have your own puppy. One day
You will understand what our lives were about.’

Aby przeczytać dalej...

Zapraszamy do księgarni!

[Kup książkę](#)